

## Państwo a społeczeństwo na Pomorzu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)

Województwo pomorskie (wraz z sąsiednim poznańskim) powstało na mocy ustawy sejmowej z 1 sierpnia 1919 r. o tymczasowym zarządzie byłej dzielnicy pruskiej<sup>1</sup>, obejmując około 62% obszaru prowincji Prusy Zachodnie, przyznanego Polsce w traktacie wersalskim. Przez większość okresu Drugiej Rzeczypospolitej należało do najmniejszych w państwie. Po zakończeniu prac delimitacyjnych zajmowało obszar ok. 16,4 tys. km<sup>2</sup>, zamieszkały w dniu pierwszego spisu powszechnego 30 września 1921 r. przez 935 643 mieszkańców, których liczba po upływie dekady wzrosła – w świetle wyników drugiego spisu powszechnego z 9 grudnia 1931 r. – do 1 080 138 osób. Po powiększeniu obszaru województwa pomorskiego z dniem 1 kwietnia 1938 r. o część powiatów z województw warszawskiego i poznańskiego, powierzchnia jego wzrosła do ok. 25,7 tys. km<sup>2</sup>, zaś liczba ludności – wedle wyników drugiego spisu – do około 1 884,5 tys. mieszkańców.

Województwo pomorskie pod względem etnicznym należało do najbardziej polskich. O ile w 1921 r. odsetek ludności niemieckiej wyniósł 18,8%, o tyle w 1931 r. – po ustaniu w zasadzie procesu migracji ludności niemieckiej do Rzeszy – już jedynie 9,8%, by po powiększeniu województwa wzrosnąć nieznacznie do 10,1%. Podobnie też, dominującym wyznaniem był katolicyzm (w 1921 r. 79,6%, w 1931 – 89,7%), przy odsetku wyznawców kościołów i wspólnot ewangelickich rzędu 19,9% w 1921 i 9,3% w 1931 r. Pozostałe społeczności narodowe i wyznaniowe oscyływały w granicach procenta ogółu populacji, który to stan rzeczy po powiększeniu województwa w 1938 r. uległ zmianie w wypadku ludności żydowskiej (do 2,4% według danych z 1931 r.)<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919, nr 64, poz. 385.

<sup>2</sup> P. Olstowski, *Stosunki ludnościowe na obszarze województwa pomorskiego w latach 1920–1939*, w: *Historia Pomorza*, t. V: 1918–1945, cz. 1: *Województwo pomorskie i Wolne Miasto Gdańsk w latach 1919–1939*, pod red. S. Wierchosławskiego [w oprac. redakcyjnym].

Niezależnie od narodowego i historycznego charakteru polskich aspiracji terytorialnych zgłoszonych w Wersalu, posiadanie Pomorza, przez wzgląd na jego położenie, miało dla Polski znaczenie strategiczne, zarówno pod względem gospodarczym, jak i militarnym. Nie pozostało to też bez wpływu na politykę władz państwowych na Pomorzu i wobec Pomorza w latach 1920–1939.

Powrót Pomorza do Polski w styczniu i lutym 1920 r., po krótkim okresie euforii, przyniósł zderzenie nadziei i oczekiwań z trudną rzeczywistością odradzającego się państwa polskiego. Było ono zresztą obustronne, dotyczyło zarówno społeczeństwa polskiego na Pomorzu, jak i aparatu państwowego, z biegiem lat tworzonego w tym województwie w coraz większym stopniu przez Polaków z innych dzielnic. Problemy integracji i unifikacji Pomorza z resztą polskiego organizmu państwowego nie skończyły się wraz z likwidacją Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w 1922 r. i z różnym natężeniem trwały do końca istnienia Drugiej Rzeczypospolitej, nie pozostając bez wpływu na wzajemne relacje pomiędzy państwem a społeczeństwem dzielnicy pomorskiej.

Wynikało to głównie z czynników o charakterze strukturalnym. Społeczeństwo polskie Pomorza oraz jego regionalne i lokalne elity, przy silnym przywiązaniu do Polski, miały wyraziste poczucie odrębności kulturowej w stosunku do innych dzielnic, może z wyjątkiem Poznańskiego i w pewnej mierze Górnego Śląska<sup>3</sup>. Był to efekt bez mała półtorawiekowego funkcjonowania w obrębie państwa pruskiego, w tym także w warunkach (choć jednocześnie i na obrzeżach) dokonujących się w nim procesów modernizacyjnych, zwłaszcza na przełomie XIX i XX w.<sup>4</sup> W dodatku – na uboczu ówczesnego polskiego życia narodowego i kulturalnego, przy tym nie tylko w odniesieniu do Królestwa Polskiego i Galicji, lecz także Wielkopolski. U progu odzyskanej niepodległości i powrotu w granice Rzeczypospolitej długotrwałe, bo przez kilka pokoleń trwające pozostawanie Pomorza poza głównym nurtem życia narodowego nie mogło pozostać bez konsekwencji<sup>5</sup>. Pielęgnowanie narodowych tradycji i pewnego wzorca polskości w okresie zaboru pruskiego, obok cech pożądanych dla nowoczesnego społeczeństwa małych i średnich miast oraz obszarów wiejskich, jak gospodarność, oszczędność i solidność w pracy, powodowało też

<sup>3</sup> Por. J. Kutta, „My” i „oni” na Pomorzu w latach 1920–1939. Przyczynek do dziejów integracji społeczeństwa polskiego, „Zapiski Historyczne” 56, 1991, z. 2–3, s. 59–83.

<sup>4</sup> W tej materii zob. ostatnio: S. Wierchosławski, *Orzeł czarny i orzeł biały. Problemy modernizacji społeczeństwa polskiego prowincji Prusy Zachodnie w XIX i na początku XX stulecia*, Olsztyn 2011.

<sup>5</sup> Por. R. Wapiński, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939*, Warszawa–Poznań–Toruń 1983, s. 13–27.

– siłą faktu niejako – przywiązanie do postaw regionalnych, będących czymś więcej niż „lokalnym patriotyzmem”, jak postrzegano to z perspektywy urzędu wojewódzkiego w Toruniu w okresie pomajowym<sup>6</sup>. Silne u wielu Pomorzanie poczucie polskości, czasem równoznaczne niemal z wyznaniem wiary (przy jednoznacznej więzi polskości z katolicyzmem), łączyło się z wyrazistą tożsamością regionalną, z której wynikało trwałe poczucie „bycia u siebie”. W warunkach lokalnych, na szczeblu powiatu, oznaczało to przywiązanie do samorządności, którą po maju 1926 r., szczególnie z biegiem lat 30. ograniczano na rzecz silnej i sprawnej władzy państwowej, kierującej w istocie samorządem. Obok tego też – przekonanie, iż to Pomorzanie winni administrować własną dzielnicą, co już w pierwszej połowie lat 20. było problematyczne z powodu braku wystarczającej liczby fachowych kadr miejscowej proveniencji. W ten sposób regionalizm, mający silne oparcie w lokalnej tradycji i dzielnicowej tożsamości oraz w przywiązaniu do regionalnych form samorządności i, co nie mniej ważne, do dotychczasowych form życia społecznego na gruncie związków i stowarzyszeń, zderzył się niebawem po przewrocie majowym z ogólnopaństwowymi dążnościami centralistycznymi, które jednak dla Rzeczypospolitej jako całości były wówczas nieodzowne, choć w skali całego państwa ocena ich wypada niejednoznacznie właśnie w kontekście możliwości społecznej samoorganizacji.

Artykuł niniejszy, mający charakter wstępnego szkicu, stanowi próbę zasygnalizowania zasadniczych aspektów wpływu państwa na kształtowanie się społeczeństwa na Pomorzu (przede wszystkim społeczeństwa polskiego, nie abstrahując jednak całkiem od licznej stosunkowo mniejszości niemieckiej i innych grup narodowościowo-wyznaniowych), jak również złożonego problemu stosunku tego społeczeństwa do państwa w latach 1920–1939. Możliwie pełna odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu państwo wychodziło naprzeciw społecznym oczekiwaniom i było w stanie budować więzi społeczne oraz być oparciem dla społeczeństwa w różnych obszarach jego aktywności, o ile zaś, zwłaszcza po maju 1926 r., próbując przeprowadzić proces modernizacji w skali kraju, wpływało niekorzystnie na warunki samoorganizacji społecznej w województwie pomorskim, powinna być rezultatem dogłębnych badań w odniesieniu do podniesionych w tym szkicu zagadnień. Postulat ten warto też odnieść do pozostałych ziem Drugiej Rzeczypospolitej, zarówno do poszczególnych województw, jak i dzielnic, z uwzględnieniem różnic między-

---

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej: UWP), sygn. 1101, b.p. (pismo wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa do dyrektora Departamentu Politycznego MSW Henryka Kaweckiego z 7 X 1932).

zaborowych i wewnątrzaborowych (b. dzielnica pruska, Górny Śląsk, Galicja Wschodnia i Zachodnia, Królestwo Polskie, Kresy Wschodnie).

Na wstępie należy zaznaczyć, że podlegający obserwacji okres czasu to jedynie niespełna dwadzieścia lat przynależności Pomorza do niepodległego państwa polskiego, co dla oceny wzajemnego oddziaływania państwa i społeczeństwa (zasadniczo społeczeństwa polskiego) jest okresem nader krótkim, tym więcej, że społeczeństwo, jakie zastała tu polska organizacja państwowa na początku 1920 r., formowało się do tej postaci przez cały wiek XIX i niemal już część wieku XX. Trudno więc o pełną i jednoznaczną ocenę tych niewielkich może, ale jednak uchwytnych zmian, jakie nastąpiły w ciągu niemal dwudziestolecia niepodległości. Obok pewnych przemian o charakterze modernizacyjnym, tak w obrębie życia gospodarczego, jaki i w sferze szeroko rozumianej infrastruktury życia codziennego ludności (zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich), osiągnięciem najważniejszym była kulturowa repolonizacja dzielnicy pomorskiej, niestety zahamowana przez wybuch II wojny światowej i okres okupacji, który przyniósł z sobą zjawiska niekorzystne i w efekcie dezintegrujące dla polskiej społeczności Pomorza, w jakiejś mierze niestety nieodwracalne. Kulturowa repolonizacja, tak jak powstanie niemal nieistniejącej dotąd szansy awansu dla wielu Pomorzan w szeroko rozumianej sferze publicznej, była efektem działania czynnika zasadniczego – własnej państwowości. Tu zaznaczymy jedynie, że przez kulturową repolonizację rozumiemy ogół pozytywnych z punktu widzenia polskiego państwa i społeczeństwa konsekwencji wynikających z funkcjonowania od 1920 r. polskiej (i w pewnym stopniu niemieckiej) społeczności Pomorza w warunkach panowania języka polskiego w przestrzeni publicznej, choć naturalnie nie stało się tak od razu. Ale to już było wynikiem efektu inercji i bardziej jeszcze: siły społecznych przyzwyczajęń, a dla wielu przybyszy z innych dzielnic Polski zdawało się określać skalę problemu. Niemniej jednak państwo, będące w 1920 r. w stadium budowy i wykuwania granic, zastało na Pomorzu społeczeństwo generalnie rzecz biorąc już uformowane, ze strukturą społeczną wykazującą cechy trwałości w dłuższej perspektywie, choć w ciągu pierwszej dekady odnotowano pewne przesunięcia w strukturze zawodowej ludności o charakterze bezsprzecznie modernizacyjnym, mimo niewielkich generalnie w tym okresie i w ciągu dekady następnej możliwości rozwoju społecznego i gospodarczego.

Było to społeczeństwo – mowa o społeczeństwie polskim – w większości rolnicze, z dominacją jednak średniej i większej własności rolnej (tu o wiele bardziej chłopskiej niż ziemiańskiej). Widoczny udział własności drobnorolniczej i osadniczej przyniosła dopiero w latach 20. reforma rolna i osadnic-

two z terenów Małopolski i Królestwa Polskiego. Niezmiennie liczna była natomiast grupa robotników rolnych. Z kolei miejska część tego społeczeństwa – niezależnie od niemałej grupy robotników w większych ośrodkach miejskich i czeladzi rzemieślniczej – to w znacznej mierze drobnomieszczaństwo, cechujące się określonym dla tej grupy społecznej systemem wartości i pojęć. Środowiska przedsiębiorców, podobnie jak inteligencji miejskiej, nie były liczne, stąd znaczący udział duchowieństwa i elit tradycyjnych (ziemiańskich) w kierowniczych kręgach polskiego ruchu narodowego. Sposób jego działania (komitety wyborcze, stowarzyszenia społeczne i gospodarcze, orientacja na lokalnych przywódców, rola więzi o charakterze patronackim) oraz solidaryzm społeczny i narodowy z okresu zaboru pruskiego, przy braku jeszcze wykształconych form partyjnych, spowodował w niepodległej Polsce, iż mimo istnienia sporego już wachlarza ugrupowań liczących się w życiu politycznym Pomorza i rozpadu więzi solidarystycznych w wymiarze znanym z okresu zaborów, przez całe dwudziestolecie walka polityczna, tak przed, jak i po maju 1926 (choć w innych już politycznych warunkach) była walką o prymat w polityce pomorskiej, tj. o to, które z ugrupowań będzie odgrywało rolę politycznej reprezentacji społeczeństwa polskiego w dzielnicy pomorskiej, a ściślej: polskiego ruchu narodowego na Pomorzu. Naturalnie rolę swoją grało tu sąsiedztwo Niemiec i odczuwane ze zmiennym natężeniem niebezpieczeństwo z tamtej strony, ale decydowały formy uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym ukształtowane na przełomie XIX i XX w. Podobnie też struktura społeczna, obok problemu niemieckiego, determinowała polityczną sympatię społeczeństwa – w zasadniczej mierze – w kierunku stronnictw centrum i prawicy, nawet jeśli po maju był to także stanowiący bądź co bądź nową jakość na scenie politycznej Pomorza, obóz sanacyjny<sup>7</sup>. We wszystko to rzecz jasna wpisana była dbałość różnych grup przywódczych, a szerzej: elit społecznych, o zachowanie pozycji i wpływów, a czasem wprost dotychczasowej wyłączności w obszarze rozmaitych działań. Władza państwowa zaś miała świadomość – zarówno przed, jak i po maju – że w polityce swej na Pomorzu nade wszystko „styka się ze społeczeństwem na odcinku zagadnień natury materialnej dla niego bodaj najbardziej istotnym i żywotnym”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Szerzej na temat ewolucji stosunków politycznych w województwie pomorskim w latach 1920–1939 oraz uwarunkowań rozwoju struktur i wpływów obozu władzy po zamachu majowym 1926 r. zob. P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008.

<sup>8</sup> APB, UWP, sygn. 2354, k. 825 (pismo wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa z 15 VI 1935 do dyrektora Izby Skarbowej w Grudziądzu do rąk własnych).

Funkcjonowanie w obrębie modernizującego się, coraz bardziej nowoczesnego i, co ważne, sprawnego państwa pruskiego (niemieckiego) powodowało, iż społeczeństwo polskie tej dzielnicy było – na tle innych zaborów – stosunkowo nowoczesne, a także stosunkowo zamożne. Funkcjonowanie zaś w systemie sprawnego państwa i nowoczesnego oraz przestrzeganego prawa, powszechnego szkolnictwa i dobrze prosperującej gospodarki, rodziło podobne oczekiwania wobec państwa polskiego i – jak się zdaje – u progu powrotu do Polski dość powszechnie w to wierzono. W to, że niepodległość będzie remedium na różne dojmujące bolączki. Problemy gospodarcze i społeczne wywołane przez Wielką Wojnę, inne niż w obu pozostałych zaborach, ale nie mniej przez to trudne, te oczekiwania zdawały się jeszcze tylko zwiększać. Tym większe było rozczarowanie, niezależnie od tego, że prędko po euforii spowodowanej powrotem w granice Rzeczypospolitej zaczęły się w 1920 r. problemy ze stacjonującym na Pomorzu wojskiem polskim, chyba szczególnie w powiatach kaszubskich, i stan oblężenia dający władzom wojskowym wyjątkowe wtedy prerogatywy, choć był w tym okresie koniecznością, to nie był, bo nie mógł być, czynnikiem łagodzącym problem, który zapisał się silnie w zbiorowej pamięci zwłaszcza mieszkańców powiatów kaszubskich. Nadto administracja, stawiająca pierwsze kroki, nie zawsze umiała stanąć na wysokości zadania<sup>9</sup>.

Znaczna część ludności polskiej w tej dzielnicy była samodzielna zawodowo, jakkolwiek ograniczona z góry w okresie zaboru pruskiego do pewnych tylko pól aktywności zawodowej, głównie w dziedzinie gospodarczej. W kwestiach społecznych, kulturalnych czy oświatowych nawykła więc do przedsięwzięć organicznikowskich, co też nie pozostawało przez wiele pokoleń bez wpływu na proces kształtowania się określonego typu umysłowości, i to we wszystkich właściwych warstwach społecznych, choć ów zmysł praktycyzmu życiowego różnie się przejawiał. Okazało się jednak, że to, co sprawdzało się w okresie pruskim, stało się istotną barierą dla możliwie pełnego wykorzystania szans,

---

<sup>9</sup> APB, UWP, sygn. 1243, k. 52–55 (sprawozdanie [tajne] wojewody pomorskiego Jana Brejskiego z 3 IV 1922 r. pt. „Położenie w województwie pomorskim z końcem marca 1922 r.”). Szerzej: T. Kowalak, *Pomorze w 1920 roku (na podstawie materiałów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych)*, w: *Naród i państwo. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w 60 rocznicę urodzin*, kom. red. T. Cieślak, Warszawa 1969, s. 195–210; J. Bijak, *Wspomnienia ze służby wojskowej*, Poznań 1929, s. 159–173; *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej o Pomorzu w 1920 roku. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej*, oprac. J. Borzyszkowski, P. Hauser, Gdańsk 1985, *passim*; J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920–1939*, Bydgoszcz 2003, s. 77–98.

jakie stały przed społecznością polską wraz z odzyskaniem niepodległości. Mowa zaś o społeczności, której bardzo znacząca część miała nie tylko wykryształizowane poczucie świadomości narodowej (ale i regionalnej), lecz także, co chyba odróżniało zabór pruski od obu pozostałych, równie szerokie poczucie wartości własnego uczestnictwa w działaniach na rzecz sprawy narodowej, zwłaszcza w ostatnich latach przed powrotem Pomorza do Polski<sup>10</sup>. W tej sytuacji rosły jeszcze bardziej oczekiwania, nawet przy pewnej i dość chyba powszechnej początkowo gotowości do ofiar na rzecz sprawy ogólnonarodowej, która zaczęła w ciągu kolejnych lat topnieć, gdy okazało się, że – niezależnie od wszystkich problemów unifikacji (1920–1922) i integracji z resztą ziem polskich – ziemie zachodnie przez wzgląd na swe względne nietknięcie wojną i ogólną zamożność na tle pozostałych dzielnic w różnym stopniu przez wojnę zniszczonych, mają stać się gospodarczym zapleczem i swego rodzaju w ten sposób „żyrantem” odbudowy państwa, któremu w 1920 r. przyszło jeszcze stoczyć wojnę o dalsze istnienie. Zetknięcie się wówczas z niedomogami państwa we wszystkich właściwych dziedzinach jego aktywności, oraz ze społeczeństwem polskim z innych zaborów stało się istotnym źródłem silnych w różnych obszarach Pomorza, a szczególnie na Kaszubach, nastrojów dzielnicowych, w Warszawie często postrzeganych jako separatystyczne, co miało szczególnie istotne skutki po zamachu majowym. Naturalnie wiele ważyły tu kalkulacje obozu narodowego, w latach unifikacji (1920–1922) wymierzone w obóz belwederski i w tym sensie stanowiące istotną broń tego obozu na forum ogólnopolskim, w okresie pomajowym zaś będące orężem w walce z obozem sanacyjnym. Było to zjawisko bardzo niekorzystne z punktu widzenia interesów państwa, hamowało bowiem znacząco proces integracji Pomorza z resztą polskiego organizmu państwowego. Niemniej jednak obok politycznych miało też swoje istotne źródła o charakterze gospodarczym i społeczno-kulturowym, za którymi kryły się autentyczne problemy, na które polska ludność Pomorza nie była przygotowana, niezależnie od tego, że problemy te stanowiły obiektywną zupełnie część procesu narodotwórczego. Stąd też miał sporo racji Janusz Kutta pisząc, iż: „wszystkie występujące na terenie województwa pomorskiego heterostereotypy dzielnicowe miały konotację pejoratywną i były przejawem subiektywnego poczucia pomorskiej, a i kaszubskiej wyższości cywilizacyjnej

---

<sup>10</sup> Por. uwagi R. Wapińskiego, *Lata nadziei (1918–1939)*, w: *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 roku*, pod red. W. Odyńca, Gdańsk 1978, s. 444 i n. Szerzej na temat organizacji i dynamiki rozwoju ruchu polskiego u progu niepodległości zob. M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa–Poznań–Toruń 1981.

nad imigrantami z pozostałych dzielnic państwa, próbą rekompensaty za rozwiane złudzenia i spadek poziomu życia gospodarczego”, zauważając przy tym istotne podobieństwa na Górnym Śląsku i w Wielkopolsce<sup>11</sup>. Problem jednak w tym, że obok, ewoluującego chyba z biegiem lat, stosunku do rodaków z innych dzielnic, nie pozostało to bez wpływu na stosunek do własnego państwa. Skoro bowiem wielu mogło uważać, że w obliczu wyjazdu większości ludności niemieckiej do Rzeszy pojawiły się liczne posady urzędnicze i przedsiębiorstwa oraz mniejsze zakłady usługowe do objęcia, to przybysze z innych dzielnic trwale odebrali miejscowym możliwość, jak to wtedy mówiono: „przesferzenia się”<sup>12</sup>. Było to jednak poczucie tyleż wysoce subiektywne, ile nieprawdziwe.

Mimo bowiem znaczącej wymiany ludności na obszarze województwa pomorskiego – do połowy lat 20. rzędu 30% – nie wpłynęło to na zmianę struktury społecznej tej dzielnicy. Przed polską ludnością Pomorza nastanie państwowości polskiej otworzyło zaś w sferze publicznej możliwości, o których wcześniej marzyć nie mogła. Obok stanowisk – generalnie średniego i niższego szczebla – w administracji państwowej i bardziej jeszcze w strukturach samorządu od szczebla gminy po województwo, dotyczyło to szerokiej gamy usług publicznych, z publiczną i niepubliczną oświatą na czele. Nie wolno też zapominać, że znacząca większość pozostawionych przez wyjeżdżających Niemców nieruchomości, tj. gospodarstw rolnych oraz zakładów i przedsiębiorstw różnego rodzaju, przeszła właśnie w ręce Polaków miejscowych. Obok tego dla ludności polskiej, co w okresie pruskim było zasadniczo problematyczne, otworem stała się możliwość rozwoju kariery w policji i wojsku. Istotną jednak barierą dla szerszego awansu społecznego i zawodowego wielu Pomorzan w służbie publicznej, w tym państwowej służbie cywilnej (odrębnie też w korpusie oficerskim wojska i policji), przy powszechności w tej dzielnicy wykształcenia elementarnego (co obok Pomorza cechowało tylko Wielkopolskę i Górny Śląsk), był jednak niski *per saldo* cenzus tego wykształcenia. Ukończenie szkoły powszechnej, która na obszarach wiejskich była niżej zorganizowana, a w miastach także szkół obywatelskich i średnich (wydziałowych) to było na dłuższą metę za mało, co potwierdziła już Ustawa o państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 r.<sup>13</sup> Do tego dochodził nieprze-

<sup>11</sup> J. Kutta, „My” i „oni”..., s. 75.

<sup>12</sup> Por. J. Sulima-Kamiński, *Most Królowej Jadwigi*, t. I, Bydgoszcz 1984, s. 7–8 (słowo wstępne do II wydania).

<sup>13</sup> Dziennik Ustaw RP (dalej: DzURP) 1922, nr 21, poz. 164; szerzej: P. Olstowski, *Szkoły wydziałowe w Toruniu lat Drugiej Rzeczypospolitej*, „Rocznik Toruński” 33, 2007, tu zwłaszcza s. 134–137.



sadnie wielki pęd do szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, a już zupełnie niewielki w kierunku studiów akademickich, przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej<sup>14</sup>. Chłopski (gospodarski) i drobnomieszczański praktycyzm robił swoje. Można chyba powiedzieć, że dopiero w PRL zaczęło to z wolna, bardzo wolno ulegać zmianie. Najbardziej opornie chyba na Kaszubach. Inna rzecz, że nauka powyżej szkoły powszechnej kosztowała, ale kosztowała przecież i w innych dzielnicach. Nadto statystyka szkolnictwa średniego na Pomorzu może być w ocenie aspiracji życiowych młodzieży pomorskiej o tyle myląca, iż uczęszczanie do gimnazjów wiązało się tu w niemałej mierze z dziedziczeniem wykształcenia, postaw życiowych i ról społecznych, dotyczyło więc w pewnym stopniu młodzieży z rodzin przybyłych z innych dzielnic Polski. Ów „absenteizm” gimnazjalny odnosił się w największym stopniu do młodzieży ze wsi i mniejszych miast.

Integracja polityczna, gospodarcza i kulturalna z resztą państwa polskiego dawała istotną, pod zaborem pruskim z biegiem czasu coraz bardziej problematyczną, możliwość narodowej ekspresji, co więcej: po prostu przetrwania jako część polskiej społeczności narodowej (pamiętajmy bowiem o wynarodowieniu znacznej części polskich skupisk, które w 1920 r. zostały po tamtej stronie granicznego kordonu), a przede wszystkim możliwość rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego w takim stopniu, w jakim go wcześniej ta społeczność jako społeczność polska nie miała, cokolwiek by powiedzieć o niewątpliwych pożytkach z funkcjonowania w obrębie forsownie wówczas modernizującego się państwa niemieckiego. Unifikacja prawna (przy długotrwałej odrębności i zachowaniu przepisów pruskich) z wolna wprowadziła dzielnicę w obręb prawa polskiego, z kolei unifikacja instytucjonalna – obok spolszczenia bardzo tu rozbudowanego samorządu – sprawiła zaistnienie tu państwa polskiego *de iure* i *de facto* poprzez sieć instytucji i urzędów administracji państwowej ogólnej (urząd wojewódzki i starostwa) i niespolonej z urzędem wojewódzkim. Nadto zaś liczną sieć garnizonów wojskowych (w tym znaczących: Grudziądz, Toruń, z czasem Gdynia, a od 1938 r. także Bydgoszcz) oraz szkół wojskowych i centrów wyszkolenia rodzajów wojsk i służb, co było łącznie sporym potencjałem jak na jedno z najmniejszych i najmniej z początku ludnych województw Drugiej Rzeczypospolitej, świadcząc o znaczeniu, jakie władze centralne do tego województwa przywiązywały, nie tylko jako do „okna na świat”.

---

<sup>14</sup> R. Wapiński, *Życie polityczne...*, s. 235; por. M. Koczyk, *Aspiracje i perspektywy życiowe młodzieży kaszubskiej w okresie międzywojennym*, w: *Rodzina pomorska*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1999, s. 325.

Celem nadrzędnym polityki władz centralnych, tak przed jak i po maju 1926 r., było zespolenie Pomorza z resztą ziem polskich i konsekwentnie to realizowano, mimo wielu poważnych problemów, a i wątpliwości, które pozostają do dzisiaj. Województwo pomorskie było jednym z najmniejszych, objęło tylko część dawnej prowincji Prusy Zachodnie, w dodatku bez Gdańska i Elbląga, centrów nie tylko gospodarczych, ale i administracyjno-kulturalnych, co odnosiło się zwłaszcza do Gdańska i nie pozostało bez wpływu na potencjał tej dzielnicy. Zabrakło jej bowiem, co było szczególnie odczuwane w powiatach kaszubskich, regionalnego centrum na miarę Wilna i Lwowa dla województw wschodnich czy Poznania dla województw zachodnich (powiatowy przed 1920 r. Toruń, choć bezsprzecznie awansował jako stolica województwa, roli takiej odegrać nie mógł). Brakło też istotnych ośrodków przemysłowych, jako że Toruń, Grudziądz, Tczew czy w końcu nawet sukcesywnie rozbudowywana Gdynia były nimi tylko na tle całej reszty ośrodków miejskich województwa, rozszerzenie którego w 1938 r. w pewnym tylko stopniu zmieniło stan rzeczy. Niemniej jednak wysiłek państwa i społeczeństwa polskiego na Pomorzu w przedmiocie zmian w strukturze zawodowej ludności już w pierwszej dekadzie pokazały wyniki drugiego spisu powszechnego. Odnosiły się one, w stosunku do wyników pierwszego spisu z 1921 r., do spadku liczby ludności żyjącej z pracy na roli na korzyść ludności miejskiej oraz przesunięć – także w obrębie tej ostatniej – w kierunku zawodów związanych z gospodarką miejską, zwłaszcza zaś handlu, usług, ubezpieczeń, bankowości i komunikacji, ale i ze służbą publiczną<sup>15</sup>. Województwo pomorskie w realiach gospodarczych Drugiej Rzeczypospolitej pozostało jednak generalnie województwem rolniczym, którego przemysł w znacznej mierze związany był z gospodarką rolną i leśną, co przy niewielkich możliwościach kapitałowych państwa polskiego w ciągu dwudziestu lat niepodległości dawało skromne perspektywy modernizacji gospodarczej i społecznej, przy niemal permanentnym przez ten okres czasu funkcjonowaniu gospodarki polskiej w stanie kryzysu, w pierwszej połowie lat 20. i 30. naprawdę głębokiego, co rodziło w skali regionalnej i lokalnej skutki nie zawsze dla polskiej opinii publicznej na Pomorzu zrozumiałe. W dodatku

---

<sup>15</sup> W świetle wyników spisów powszechnych z 1921 i 1931 r. procentowy udział ludności czynnej i biernej zawodowo uległ wyraźnemu zmniejszeniu w działach zatrudnienia związanych z rolnictwem (z 61,9 do 53,6), pozostał w zasadzie niezmienny w wypadku służby domowej (1,5), wzrósł natomiast w przemyśle (z 13,5 do 19,3), w handlu, ubezpieczeniach i bankowości (z 3,6 do 5,2), w komunikacji i transporcie (z 5,8 do 7,8) oraz w działach związanych ze służbą publiczną (z 3,5 do 5,4). „Statystyka Polski” XXV, Warszawa 1927, s. 106–107 i 126–127; *ibidem*, seria C, Warszawa 1938, z. 75, s. 71 i 168–169.

polityka emigracyjna Drugiej Rzeczypospolitej koncentrowała się na rozładowaniu nabrzmiałych problemów społecznych przez emigrację zarobkową głównie w przeludnionych województwach centralnych i południowych, siłą faktu kosztem dzielnic zachodnich, szczególnie Pomorza i Górnego Śląska, naturalnie w latach przed apogeum wielkiego kryzysu gospodarczego<sup>16</sup>.

Problemy wewnętrzne państwowości polskiej, tak gospodarcze, jak i polityczne, były tym bardziej niebezpieczne, że na Pomorzu rozgrywały się w sąsiedztwie Niemiec, państwa odbieranego jako nieprzyjazne, nadto zaś z biegiem lat 30. silnie się gospodarczo i militarnie rozwijającego, co nie pozostało bez wpływu na zachowanie się wciąż tu licznej i silnej gospodarczo mniejszości niemieckiej, a czasem na postawę tej części ludności polskiej (bądź też pochodzenia polskiego), która pozostawała mniej uświadomiona narodowo. Odnosiło się to nie tylko do mającej poczucie „szczepowej” odrębności, choć silnie związanej z polskością ludności kaszubskiej czy ewangelickich Mazurów w powiecie działdowskim, ale i pewnych grup ludności zamieszkujących powiaty pograniczne w zachodniej części województwa pomorskiego. Polityka polskich władz administracyjnych, zwłaszcza po maju 1926 wyczulonych na wszelkie przejawy odrębności regionalnych będących poza jej kontrolą, nie zawsze potrafiła stanąć na wysokości zadania. Dlatego też wśród ludności kaszubskiej, stanowiącej społeczność bez mała 300-tysięczną w województwie pomorskim, jak również wśród kilkunastu tysięcy Mazurów działdowskich, generalnie nie pozostawiła po sobie dobrej pamięci.

Znaczenie województwa pomorskiego dla władz w Warszawie wykraczało poza kwestię dostępu do morza, jakkolwiek nadmorski charakter województwa podnosił jego strategiczny dla polskiego państwa walor i to w znacznej mierze zdecydowało o budowie portu w Gdyni jako alternatywy dla potencjalnie niepewnego portu gdańskiego, z kolei zaś o budowie magistrali kolejowej Herby Nowe – Gdynia, która, obok rozwijającego się z biegiem lat dużego portu i miasta nadmorskiego, podniosła przy okazji gospodarczą rangę regionu, choć szczególnie chyba wybrzeża morskiego. Z tytułu wspomnianych niewielkich możliwości kapitałowych i inwestycyjnych czynnika państwowego w gospodarce, na dobre dopiero w drugiej połowie lat 30. wdrażać poczęto

---

<sup>16</sup> Por. dane o wychodźstwie z poszczególnych województw do państw europejskich i pozaeuropejskich dla lat 1926–1931: E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982, s. 154–155 (wyliczenia na podstawie „Statystyki Pracy” z lat 1927–1932). Dla Górnego Śląska i Pomorza Gdańskiego tymczasem migracje zarobkowe w głąb Niemiec oraz do obu Ameryk były w okresie pruskim ważnym regulatorem rynku pracy, czego w niepodległej Polsce jednak zabrakło.

specjalny program kaszubski i podjęto inwestycje w rozwój turystycznej infrastruktury wybrzeża morskiego. Stanowiło to część „programu pomorskiego” wojewody Władysława Raczkiewicza, zakładającego stopniową modernizację województwa pod względem infrastruktury gospodarczej, a z czasem prawdopodobnie także i struktur społecznych<sup>17</sup>. Niemniej jednak budowa połączeń kolejowych, wiążąca silniej Pomorze z resztą kraju pod względem komunikacyjnym, a szczególnie budowa Gdyni jako *sui generis* przedsięwzięcie ogólnonarodowe, przyczyniły się – nie abstrahując od osiągnięć o charakterze oświatowym i kulturalnym – do zwiększenia poziomu recepcji tej dzielnicy w odbiorze ogólnopolskim, przez co ściślejszego związania jej z resztą kraju, co u progu niepodległości jeszcze, w sferze świadomości ogólnonarodowej, wcale nie było takie oczywiste. Inna rzecz, że z biegiem lat 30. to właśnie Gdynia, symbol Polski morskiej i nadmorskiej a przede wszystkim nowoczesnej, stała się w odbiorze ogólnopolskim symbolem Pomorza, czymś, z czym to województwo kojarzono. Była to więc recepcja raczej „nadmorza” czy wybrzeża niż Pomorza jako dzielnicy z własną tożsamością kulturową, która w oczach wielu współczesnych Pomorzan, jak się zdaje nie bez przyczyny, była przez czynniki państwowe i „miarodajną” część opinii publicznej z innych dzielnic od powrotu Pomorza do Polski zapoznawana, i to dość konsekwentnie, a przy tym zastępowana przez obraz Pomorza właściwy dla narracji ogólnopolskiej. Ostatnie dotyczyło nawet pewnych form regionalizmu kulturowego, rozwijanego a bodaj i pielęgnowanego przez władze wojewódzkie w okresie pomajowym, zwłaszcza w latach 30., naturalnie przy zachowaniu istotnej roli pierwiastków rodzimych. Inna sprawa, że był to efekt braku na Pomorzu – poza kręgiem kaszubskim – znaczących liczebnie i pod względem artystycznego poziomu, rodzimych elit kulturalnych, co było jednak dziedzictwem zaboru pruskiego<sup>18</sup>.

Problem względnej słabości elit społecznych Pomorza, od początku przynależności tej dzielnicy do Polski wydatnie zmniejszający szanse społecznego awansu, jakie stwarzała tej społeczności własna państwowość, dodatkowo zwiększał tu rolę państwa w stosunku do społeczeństwa, niezależnie od napływu ludności z innych dzielnic, który pozwolił uzupełnić brak wykwalifikowanych kadr w wielu dziedzinach życia zbiorowego, a niektóre w ogóle uruchomić, jak np. szkolnictwo średnie ogólnokształcące czy niektóre działy administracji

<sup>17</sup> Por. J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita...*, s. 350–356; P. Olstowski, *Obóz pomajowy...*, s. 303–305.

<sup>18</sup> P. Olstowski, *Życie literackie w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, w: *Historia Pomorza...*, t. V, cz. 1.

specjalnej. Wprawdzie udział Pomorzan w administracji państwowej zwłaszcza w odniesieniu do funkcji kierowniczych zaczął dramatycznie maleć po zamachu majowym 1926 r., co w latach 30. dotyczyło też administracji samorządowej (burmistrzowie i wiceburmistrzowie komisaryczni) i zjawisko to wbrew dzielnicowej propagandzie miało nader złożony charakter, niezależnie od zjawisk, a może i założeń bezsprzecznie dyskryminujących przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Niemniej jednak rola kadr urzędniczych z innych dzielnic, obok Małopolski zwłaszcza chyba z bliskiego Pomorzanom Poznańskiego (w dalszej kolejności dopiero z b. Królestwa i z ziem północno-wschodnich) była zasadnicza dla sprawy powstania stosunkowo sprawnej polskiej administracji publicznej wszystkich szczebli i rodzajów. To samo w dużym stopniu dotyczyło sądownictwa, a także szkolnictwa, gdzie kadr miejscowych z trudem starczyłoby na pokrycie zapotrzebowania w szkolnictwie powszechnym, lecz już nie zawodowym, a poza zasięgiem miejscowych, z braku własnych kadr, byłoby zbudowanie polskiego szkolnictwa gimnazjalnego<sup>19</sup>. Tymczasem szkolnictwo – przy wszystkich słabościach – było tutaj jednym z największych bodaj osiągnięć państwowości polskiej, jak zresztą w innych dzielnicach. Na tym obszarze jednak od początku służyć miało działaniom repolonizacyjnym, stąd silny w ciągu pierwszej dekady nacisk na rozbudowę szkolnictwa ogólnokształcącego: powszechnego (niestety w większości niżej zorganizowanego) oraz gimnazjalnego, kosztem jednak form kształcenia zawodowego, co naprawiono dopiero z biegiem lat 30., realizując założenia reformy określonej przepisami Ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r. Jednak i wcześniej państwo potrafiło wychodzić naprzeciw działaniom społecznym, głównie samorządów lokalnych i zawodowych, w zakresie budowy szkolnictwa zawodowego, inspirując powstawanie szkół wzorcowych. Polityka kulturalnej integracji Pomorza z resztą kraju, ale i chęć przeciwstawienia się aktywności niemieckiej powodowały, że, zwłaszcza po maju 1926 r., władze wspierały działania podmiotów społecznych w sferze kultury, oświaty (w tym bibliotek) oraz – co szczególnie istotne i skuteczne – w zakresie ruchu naukowego (Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Instytut Bałtycki, badania pomoroznawcze łączące środowisko naukowe całego kraju, w tym czołowe ośrodki uniwersyteckie). Nie powiodła się natomiast próba uzyskania zgody Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na utworzenie uniwersytetu w Toruniu, który z punktu widzenia rozwoju lokalnych i regionalnych elit mógłby z czasem spełniać podobną rolę jak Uniwersytet Poznański w skali województw

<sup>19</sup> Por. J. Kutta, „*My*” i „*oni*”..., s. 67–72.

zachodnich<sup>20</sup>. Inna rzecz, że działania państwa po maju, często wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, choć zwłaszcza chyba bardziej elitarnym, a przy tym odgrywając naprawdę trudną do przecenienia rolę w tworzeniu, a bardziej: inspirowaniu wielu pożytecznych form życia społecznego, równocześnie bywały czynnikiem hamującym w stosunku do wielu organizacji i inicjatyw od lat na Pomorzu funkcjonujących, wpływając przez to na możliwości społecznej samoorganizacji i profil społecznych zaangażowań. Zjawiska te, obok polityki personalnej w administracji, coraz bardziej niekorzystnej dla Pomorzan – czemu wprawdzie jakoś sprzyjał wzmiankowany wyżej brak większego pędu do wyższych form kształcenia – dotyczyły także samorządu terytorialnego i zawodowego oraz związków i stowarzyszeń społecznych i zawodowych, a obok tego życia politycznego, dla którego różne formy organizacyjne życia społecznego stanowiły mimo wszystko rodzaj infrastruktury. By ująć rzecz najkrócej: polityka obozu władzy, w tym władz państwowych, doprowadziła jeszcze w pierwszej połowie lat 30. do znaczącego w stosunku do okresu przedmajowego zdeformowania układu sił politycznych w województwie, a z czasem jego polaryzacji między dwa najsilniejsze obozy polityczne: obóz pomajowy (sanacyjny) i obóz narodowy, mający, jak się zdaje, największe poparcie w społeczeństwie pomorskim, przy marginalizacji jednak innych znaczących wcześniej ugrupowań jak Narodowa Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna i ruch ludowy, oraz zaniku chadecji. Sytuacja ta przełożyła się także na rywalizację endecji i sanacji na polu samorządowym i organizacji społecznych, nierzadko ze szkodą dla tych obszarów aktywności społecznej.

O ile w pierwszej połowie lat 20. relacje między państwem a społeczeństwem na Pomorzu określały w znacznej mierze problemy związane z procesem unifikacji, integracji, a w wypadku malejącej w tym okresie mniejszości niemieckiej – z konsekwentną polityką odniemczania dzielnicy pomorskiej (kontynuowaną w różnym stopniu w okresie późniejszym niezależnie nawet od polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.), o tyle po zamachu majowym, szczególnie w latach 30., relacje te obciążone zostały skutkami konfliktu politycznego władzy i opozycji oraz przebiegiem odgórnie realizowanego procesu modernizacji państwa. Ten zaś, jakkolwiek z biegiem lat postępował bezsprzecznie w wielu dziedzinach życia publicznego, to w oczach opinii publicznej, szczególnie chyba na terenie dzielnic zachodnich, oznaczał przejmowanie przez rządzący obóz coraz to nowych

---

<sup>20</sup> P. Olstowski, *Szkolnictwo, oświata i ruch naukowy w województwie pomorskim w latach 1920–1939*, w: *Historia Pomorza...*, t. V, cz. 1.

pól społecznej aktywności. Problem był tym większy, że dzielnice zachodnie, zwłaszcza Poznańskie i Pomorze, pozostały w maju 1926 r. wierne legalnemu rządowi, nie tylko dlatego przecież, że stanowiły polityczne zaplecze szeroko rozumianego obozu narodowego i w ogóle: stronnictw centrum i prawicy. Na Pomorzu w obrębie endecji wzmoгло to w pierw nastroje autonomiczne (zapamiętane w Warszawie), z kolei zaś autorytarno-nacjonalistyczne, będące pochodną kryzysu gospodarczego i poczucia zagrożenia zewnętrznego. Obóz Wielkiej Polski, bo o nim mowa, znacznie wzmocnił pozycję endecji w województwie pomorskim, został tutaj też jako pierwszy w kraju rozwiązany (26 września 1932 r.), co obok zmyślnej taktyki władz wojewódzkich pokazywało jednak skalę problemu i intensywność walki sanacji z obozem narodowym. Ta zaś przeniosła się siłą rzeczy na organa i instytucje samorządu terytorialnego i zawodowego oraz związki i stowarzyszenia społeczne i zawodowe. Była nie tylko logiczną konsekwencją politycznej rywalizacji, lecz także, a może nawet bardziej, odmiennej filozofii politycznej, z kolei – w jakiejś mierze – odmiennego systemu wartości i politycznych tradycji (wykraczając poza spór: „państwo czy naród?”) oraz odmiennego postrzegania przestrzeni publicznej. Tak w każdym razie było na Pomorzu, niezależnie od różnorodnych bieżących politycznych kalkulacji obu najważniejszych stron tego konfliktu, a często niezależnie od wielu płaszczyzn zdawałoby się wspólnych, czego lapidarnym wyrazem były słowa, które w 1931 r. usłyszał kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego, Michał Pollak, na zakończenie wizyty u ks. Bernarda Grüninga w Brusach (skądinąd prezesa Stronnictwa Narodowego na powiat chojnicki): „My się rozumiemy i nie rozumiemy”<sup>21</sup>.

Władze, opanowując – miejscami *per fas et nefas* – samorząd terytorialny w latach 1933–1935 (wprawdzie zasadniczo do szczybla powiatu) i zawodowy oraz przejmując kontrolę nad najważniejszymi stowarzyszeniami społecznymi, a w znacznej mierze i zawodowymi, nie tylko konsekwentnie realizowały politykę rozwoju wpływów obozu pomajowego na Pomorzu<sup>22</sup> oraz filozofię rządzenia i administrowania w trudnych warunkach kryzysu gospodarczego lat 30., ale też usiłowały w ten sposób w trudnych dla państwa i obozu władzy warunkach zachować kontrolę nad społeczeństwem w trakcie procesu

<sup>21</sup> M. Pollak, *Wspomnienia kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego (III 1931 – IX 1932)*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 6, 1960, z. 2, s. 348–349.

<sup>22</sup> Nie bez sukcesów, choć spektakularna klęska mierzona trzydziestoprocentową frekwencją realną w wyborach do sejmiku 8 IX 1935 r. i rozwiązanie BBWR jesienią tego roku pokazały jednak, że tak oczekiwana przez władze polityczna pacyfikacja tej „endekkiej” – jak uważano w kierowniczych kręgach obozu rządzącego – dzielnicy była pozorna.

modernizacji państwa i – docelowo – struktur społecznych, nawet jeżeli na bieżąco dominowała potrzeba kontroli. Patrząc na to z perspektywy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, nazywam to państwową polityką bezpieczeństwa, realizowaną na Pomorzu sprawnie i generalnie z sukcesem, jakkolwiek nie bez znaczenia był powszechny tu respekt dla prawa. To, co określam mianem państwowej polityki bezpieczeństwa, łączyło w sobie, obok spraw bezpieczeństwa i porządku publicznego, kontrolę nad życiem politycznym i społecznym województwa, problematyką narodowościową, sprawami zatrudnienia i polityką socjalną. Starano się w ten sposób, w realiach kryzysu gospodarczego lat 30., przez subtelną raczej kontrolę nad ugrupowaniami politycznymi i organizacjami społecznymi społeczeństwa polskiego i mniejszości niemieckiej zapobiec niebezpieczeństwu odruchów politycznie i społecznie radykalnych. Było to szczególnie istotne w warunkach utrzymującego się konfliktu politycznego pomiędzy władzą a opozycją (zwłaszcza obozem narodowym), problemów gospodarczych i społecznych oraz aktualnej cały czas na Pomorzu potencjalnej groźby konfliktu narodowościowego. Zakładało jednak w aspekcie szeroko rozumianej sfery prac politycznych swego rodzaju „drugi obieg” w zakresie działań administracji politycznej, odmienny (ale i odrębny) od oficjalnego, co na Pomorzu wyszło na jaw w trakcie „procesów starościńskich” lat 1936–1937<sup>23</sup>. Niemniej jednak obozowi władzy udało się uzyskać wcale niemałe realne wpływy społeczne, a przez to polityczne prawo obywatelstwa, pomimo utrzymującej się do końca Drugiej Rzeczypospolitej sporej doń niechęci. Naturalnie skokowy wzrost napięcia między Polską a Rzeszą Niemiecką od jesieni 1938 r. i ponowny od początku lat 1919/1920 wzrost nastrojów solidarystycznych i poczucia więzi z własnym państwem sprzyjały temu, podobnie jak deformacja stosunków politycznych po maju utrudnia dziś pełne rozpoznanie spektrum politycznych sympatii społeczeństwa polskiego Pomorza. Tym więcej, że utożsamiając się z państwem, często trudno było uniknąć różnych form zaangażowania na rzecz obozu władzy, tak w wypadku osób, jak i wytypowanych do pozyskania grup społeczno-zawodowych w mieście i na wsi.

Sukcesem państwa w zakresie oddziaływania na społeczeństwo pomorskie była po maju kulturowa repolonizacja tego województwa, stanowiąca kon-

---

<sup>23</sup> P. Olstowski, *Obóz pomajowy...*, s. 147–158. Do problematyki „procesów starościńskich” i systemu sprawowania władzy na szczeblu województwa i powiatu w pierwszej połowie lat 30., jaki jawi się w świetle poszczególnych rozpraw sądowych z lat 1936–1937, odnoszę się szerzej w przygotowanej do druku pracy: *„Procesy starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936–1937. Polityka obozu rządzącego i niejawne mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych.*



tynuację linii generalnej rządów przedmajowych, niezależnie od znaczącego powiększenia jego obszaru z dniem 1 kwietnia 1938 r., a także daleko posunięty już proces integracji ze społeczeństwem ogólnopolskim, choć został on gwałtownie przerwany we wrześniu 1939 r., co utrudnia dziś pełną ocenę wielu zjawisk w relacjach państwo – społeczeństwo. Naturalnie integracja dotyczyła społeczeństwa polskiego, w tym w jakiejś mierze także żyjących z nim „razem ale osobno” małych liczebnie społeczności słowiańskich (Ukraińców, Białorusinów, Rosjan). Z wyjątkiem pewnej liczby osób, poza procesem integracji pozostali pomorscy Niemcy, zorganizowani w obrębie własnej grupy narodowej, a na poziomie lokalnym, gdyby określić ich współżycie z Polakami, można by powiedzieć, że obie społeczności w najlepszym razie funkcjonowały „obok siebie, lecz osobno”, przy czym napięcie między nimi zaczęło rosnąć po 1933 r., by osiągnąć apogeum w półroczu przed wojną i w pierwszych dniach września 1939 r. Poza procesem integracji pozostała też, przed 1938 r. stosunkowo nieliczna i wewnętrznie zróżnicowana społeczność żydowska, po maju, przynajmniej do końca 1935 r., pozostająca pod pewną ochroną państwa zarówno w aspekcie antysemitycznych działań obozu narodowego, jak i wyciszenia podobnych tendencji w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) i części przynajmniej prorządowych organizacji społecznych.

Polityka władz państwowych i obozu władzy doprowadziła z jednej strony do wzrostu uczestnictwa w życiu politycznym w stosunku do okresu przedmajowego, co było efektem oporu części społeczeństwa wobec zamachu stanu i jego skutków, ale i działań władz na rzecz pozyskiwania członków dla BBWR (potem Obozu Zjednoczenia Narodowego, OZN) i rozmaitych stowarzyszeń prorządowych, przy czym nierzadko dawał o sobie znać „przymus przynależności”, szczególnie na terenie instytucji publicznych: państwowych, a z czasem też komunalnych. Z drugiej strony spadać zaczął stopień uczestnictwa w wyborach, zwłaszcza parlamentarnych – frekwencja na poziomie 82% z listopada 1930 r. już się nie powtórzyła, spadła też, choć w mniejszym stopniu, frekwencja w wyborach komunalnych. Co gorsza, metody rozszerzania wpływów obozu władzy godziły często w poczucie autentyczności politycznych (ale i społecznych) zaangażowań, chociaż obok upolitycznienia – czasem *nolens volens* – wielu stowarzyszeń, władze po maju naprawdę uczyniły wiele dla rozwoju i zdynamizowania polskiego życia społecznego Pomorza, dotąd jednak zamkniętego w swych ciasnych regionalnych bądź lokalnych formach organizacyjnych i takichże metodach działania. Pożyteczność wielu działań władz widać było szczególnie w wypadku organizacji o charakterze kulturalno-oświatowym, a także oświaty pozaszkolnej, w tym zawodowej, nadto

związków kombatanckich i przysposobienia wojskowego. Istotnym problemem było natomiast uderzenie w poczucie samorządności, co w subiektywnym odczuciu wielu Pomorzaków, pozbawiając ich możliwości zarządzania ich własną dzielnicą, stawiało ich właściwie poza procesem integracji. Władze miały sporo racji, wskazując na niski poziom fachowości większości urzędników administracji samorządowej na szczeblu gminnym i powiatowym, jednak poddanie samorządu kontroli władz w takim stopniu, w jakim to określała Ustawa z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego<sup>24</sup>, czyniło z organów samorządowych w znacznym stopniu organ wykonawczy i pomocniczy administracji państwowej ogólnej. Jeśli z punktu widzenia bezsprzecznych wówczas potrzeb podniesienia poziomu samorządu w skali kraju była ona w tej formie dyskusyjna, to w województwach zachodnich w wielu aspektach była zwyczajnie szkodliwa, nawet jeśli w praktyce dała starostom możliwość kontroli i usprawnienia prac samorządu i poprawienia w niejednym ich poziomie, co wcześniej jednak bywało problematyczne. Odrębną kwestią dla oceny wpływu władzy na społeczeństwo jest stopień zapewnienia poczucia bezpieczeństwa, nie w sensie bezpieczeństwa osobistego i porządku publicznego, bo z tym władze generalnie rzecz biorąc dawały sobie radę, lecz w aspekcie zagrożenia zewnętrznego, zatem społecznego odczucia trwałości państwowości polskiej i ugruntowania pozycji Polski, a także polskości na Pomorzu. O ile dwadzieścia bez mała lat niepodległej państwowości polskiej przyniosło w przedmiocie ugruntowania polskości tej dzielnicy bardzo wyraźne i trwałe rezultaty, o tyle to, w jakim stopniu polskie państwo i liczne garnizony wojskowe zapewniały – rzecz jasna u polskich mieszkańców – poczucie bezpieczeństwa i trwałości przynależności do Polski, uznać należy za istotne pytanie, choć trudno powiedzieć, czy za realny postulat badawczy.

Czy natomiast społeczeństwo Pomorza wywarło wpływ na państwo? Wydaje się wstępnie, że można zwrócić uwagę na kilka spraw. Na pewno społeczeństwo poprzez swe elity i silnie tu rozwiniętą prasę potrafiło wpłynąć na intensywność zainteresowania centralnych władz państwowych, ale i wojskowych, sprawami Pomorza i wybrzeża morskiego. Z całą pewnością wywarło z biegiem czasu wpływ moderujący na zachowanie się wojska i postępowanie administracji, która po maju nie mogła tu sobie pozwolić na to, co w województwach innych niż zachodnie. Kto wie, czy nie był to wpływ większy niż na Śląsku czy w Poznańskim, niezależnie od wielu działań władz nieliczących się z opinią publiczną, zwłaszcza w sferze rozwoju wpływów BBWR. To tu

<sup>24</sup> DzURP 1933, nr 35, poz. 294.

jednak doszło do trzech procesów byłych starostów, formalnie oskarżonych o nadużycie władzy i defraudację pieniędzy publicznych, ale w tle mających niejawną sprawowanie władzy w okresie rządów wojewody Stefana Kirtiklisa. Wpłynęło to przecież na kroki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w kierunku profesjonalizacji aparatu administracyjnego w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej. Inna zaś kwestia, to wpływ społeczeństwa na profil ideowy sanacji, w pierwszej pomorskiej w okresie istnienia BBWR, a z kolei ogólnopolskiej jeszcze przed utworzeniem OZN i w okresie jego istnienia, co było efektem „nasiąkania” od końca lat 20. regionalną mentalnością i specyfiką oraz wchłaniania klienteli endeckiej i innych stronnictw prawicy i centrum. O ile w kwestii „procesów starościńskich” lat 1936–1937 byłbym skłonny postawić tezę o swego rodzaju „pomorskim eksperymencie” władz, poprzedzającym „nowe rozdanie” w polskiej polityce i utworzenie OZN, a także podjęcie procesu dyscyplinowania administracji będącej częścią obozu władzy, o tyle poglądy o pewnej inspiracji kierowniczych czynników obozu władzy ze strony sanacji w dzielnicach zachodnich, w tym sanacji pomorskiej, w kierunku próby syntezy haseł i myśli programowej obozu narodowego i formacji politycznej piłsudczyków, jest rzeczą wartą zastanowienia i dostrzegania już wtedy przez współczesnych. Jest to pytanie, czy sanacja w dzielnicach zachodnich, w tym na Pomorzu, próbując, szczególnie w latach 30., pozyskać społeczeństwo ziem zachodnich, nie stała się przez to inkubatorem dla pewnych politycznych rozwiązań i dla wprowadzenia do obozu władzy elementów idei narodowej. Byłby to bowiem wpływ na państwo i obóz władzy wykraczający znaczeniem poza ziemie zachodnie.